

Jedźmy pączki aż do wtorku

Dziś Tłusty Czwartek - jedyny dzień w roku, w którym bez wyrzutów sumienia możemy sobie pozwolić na choćby jeden drożdżowy pączek. W Starostwie Powiatowym w Olsztynie słodka niespodzianka czekała także na osoby, które tego dnia załatwiały tu sprawę. A tych nie brakowało, zwłaszcza w Wydziale Komunikacji.

- W związku ze zmianą przepisów dotyczących rejestracji pojazdów, pojawiły się kolejki. Urzędnicy pracują ze zwiększoną energią i robią wszystko, by jak najwięcej osób obsłużyć w ciągu dnia, mimo to kolejki są nadal spore. Postanowiliśmy więc poczęstować naszych klientów pączkami, żeby chociaż trochę umilić im czas oczekiwania na załatwienie sprawy w urzędzie - mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. - Tłusty Czwartek jest dobrym pretekstem, bo przecież zwyczaj jedzenia pączków jest znany na Warmii od dawna. Proponuję zresztą, żeby przymknąć oko na kalorie i potraktować to jako kultywowanie tradycji. A jeszcze lepiej przedłużyć sobie tę dyspensę na słodkości aż do wtorku - śmieje się starosta.

Propozycja nie jest bezpodstawna, albowiem dawniej na Warmii pączki jadło się przez trzy dni, od niedzieli aż do wtorku przed Suchą Środą, jak kiedyś nazywano Środę Popielcową. - W końcu XIX wieku na południowej Warmii pączki były symbolem Zapustów, czyli zabawy trwającej od soboty, czy niedzieli aż do wtorku przed Suchą Środą, bo tak wtedy określano Środę Popielcową. To był czas hałasu, tańców w karczmach, organizowane były też kuligi. O północy we wtorek zabawa się kończyła i nastawał Wielki Post. A że Warmiacy byli religijni, więc przestrzegali postu też w kuchni. Gospodarz kupował beczkę śledzi do jedzenia, a tylko raz w tygodniu na stole pojawiała się mięso - mówi dr Jan Chłosta, historyk i znawca zwyczajów warmińskich.





Drukuj